Nr. 61. Kraków, wtorek 3 marca 1903. Rocznik XII.

Adres Redakcyi: Kraków, Hotel Centralny
Adres Administracyi: Kraków, Bracka 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Nr. 510.
Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu“ a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu“, Kraków, Bracka 15.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.
Do nabycia w Administracyi ul. Bracka l. 15 oraz we wszystkich biurach dzienników.
Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy: ulica Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.
Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Czas odnowić przedpłatę!

Prenumeratorów „Naprzodu“ upraszamy o rychłe odnowienie przedpłaty na marzec, celem uniknięcia przerwy w doręczaniu dziennika.

Kto do 7. marca nie odnowi przedpłaty, temu dalsza przesyłka „Naprzodu“ zostanie wstrzymaną.

Prenumerata na miesiąc marzec wynosi:

w Krakowie bez odsyłki . . . . K 1·60
w Krakowie i Podgórzu z doręczeniem do domu . . . . . K 2·—
w Austryi z przesyłką pocztową . K 2·—

Administracya „Naprzodu“.

Z DNIA.

Kraków, 2 marca.

Polska a Watykan.

Z okazyi 25-letniego jubileuszu papieża Leona XIII — obchodzonego, nawiasem mówiąc, po raz niewiadomo który — sfery klerykalne, wykorzystujące każdą sposobność dla celów swej propagandy, usiłują, stosownie do kraju, w którym urządza się uroczystość, nadać jej charakter „narodowy i... socyalny“.

Więc u nas w Polsce przy okazyi obchodu papieskiego wydobywa się z arsenału przeznaczonych dla bezmózgich istot frazesów... „tradycyę polską“, „uczucia narodowe“ itp., mające na celu oszołomić umysł filistra i wmówić weń, iż między „ideą rzymską“ a naszą ideą narodową zachodzi rzeczywiście jakiś związek.

O ile ktoś, jako katolik, prywatnie obchodzi ów jubileusz, przeciwko temu oczywiście nikt nic mieć nie może i nie śmie.

Inna rzecz, skoro z uroczystości czysto kościelnej chce robić się uroczystość narodową.

Pomijamy stanowisko Rzymu wobec ruchu społecznego. Klasa robotnicza wszystkich krajów o stanowisku tem ma sąd zanadto wyrobiony, by hasła, w guście „papieża robotników“ mogły na nią jakiekolwiek robić wrażenie.

Natomiast pozwolimy sobie specyalnie dla Polaków przypomnieć kilka dat z historyi ojczystej o stosunku Watykanu do Polski, pozostawiając oczywiście kwestyę wyznania zupełnie na boku:

Jak wiadomo, idea rzymska a idea państwowa Polski szły wręcz przeciwnemi sobie drogami.

Rzym w swym własnym, zrozumiałym zresztą interesie dążył do rozszerzania zakresu swej władzy, między innymi i na narody słowiańskie. Polska z chwilą opanowania jej przez kler rzymski miała być pionierem tej idei. Oczywiście zadanie to było wręcz szkodliwe dla interesu państwowego Polski, jak o tem poucza nas historya stosunku Polski do Czech (wiek XV), historya wojen z Turcyą, Kozaczyzną, Moskwą itp.

Pod wpływem Rzymu wpadała więc Polska w szereg konfliktów wewnętrznych i zewnętrznych, wzruszających coraz bardziej jej podwaliny.

Pierwszym groźnym dla Polski konfliktem, wywołanym przez Rzym, była bratobójcza walka między Polakami i husytami a zwolennikami Rzymu, walka zakończona tem, iż proponowane połączenie Czech i Polski pod wspólnym polskim panującym spełzło na niczem. Drugim o wiele groźniejszym konfliktem, to ustawiczna walka z dysydentami, która tyle ciosów ciężkich zadała państwu. Co dalej obróciło w niwecz zwycięstwa Żółkiewskiego nad Moskwą i osadzenie na tronie carów młodego królewicza Władysława, jak nie intrygi panujących na dworze polskim klerykałów, którzy gwałtem chcieli Moskali nawracać na wyznanie rzymsko-katolickie?

Co wywoływało wojny z kozakami, jak nie, obok społecznego, religijny ucisk dokonywany na nich, w imię narzuconej nam z Rzymu zasady, że Polska ma nieść ideę rzymską na Wschód? Co wywołało taką np. klęskę pod Warną lub inne z rąk Turcyi, jak nie hasło „tępić niewiernych pogan?“ Wszystko to, jakkolwiek może ze stanowiska gorliwości religijnej zrozumiałe, było szeregiem ciosów, dla Polski. jako państwa. Czuli to dobrze polscy mężowie stanu, gdy w w. XVI wystąpili z projektem kościoła narodowego.

Zabiegi takich jezuickich dyplomatów, jak Hozyusz, i Rzymu, oczywiście usiłowania te unicestwiły.

Przypominamy te fakta z historyi państwa polskiego tylko ogólnikowo, nie bawimy się w szczegóły historyczne, nie przypuszczając, by były one komuś nie znane.

A nasze życie umysłowe jak wyglądało pod wpływem Rzymu? Spasowicz w swej historyi literatury polskiej wprost zarzuca klerowi rzymskiemu, iż — w czasie wzmagającego się ruchu husyckiego w Czechach — niszczył w Polsce wszelkie zabytki kultury słowiańskiej, z obawy, by nie stała się ona pomocnikiem w propagowaniu husytyzmu. A komuż zawdzięcza swój upadek Akademia krakowska? Rzecz nadto dobrze znana.

To są fakta z historyi dawniejszej. Przejdźmy do czasów nowszych.

Komuż nieznane jest stanowisko Rzymu wobec powstania w r. 1863, osładzane tylko później „modłami za poległych Polaków?“ Czy zapomniano już, iż po rzezi w Krożach Rzym oświadczył Polakom, iż „nie powinni się buntować?“

Czy aranżerzy obchodów zaprzeczą faktowi, iż obecnie Rzym nazywa Wilhelma malborskiego „najserdeczniejszym swoim przyjacielem“ i że rzeczywiście w przyjaźni z nim pozostaje?

Nie żądamy oczywiście specyalnej dla narodu polskiego sympatyi, bo uważamy ją — w najlepszym wypadku — za najzupełniej zbędną. Przypominamy kilka powyższych faktów tylko dlatego, że obchodowi jubileuszowemu usiłuje się nadać się charakter „narodowy“ Przeciw fałszowaniu historyi, dokonywanemu przez prasę konserwatywno-klerykalną należy się zastrzedz stanowczo.

Jubileusz ten to uroczystość czysto wyznaniowa, którą każdy prawowierny katolik bez względu na narodowość, jednako obchodzi. To jest właściwy charakter uroczystości i przeciw temu oczywiście nikt nie wystąpi

Przegląd polityczny.

Sytuacya. W bieżącym tygodniu prawdopodobnie parlament nie będzie mógł przystąpić do porządku dziennego. Czesi nie chcą wprawdzie robić obstrukcyi, ale z drugiej strony pragną wytargować jakieś myto. Nie ufność i zazdrość stronnictw niemieckich nie pozwolą dr. Koerberowi znowu dać Czechom jakąś koncesyę. Znowu więc posiedzenia Izby jakiś czas zapchane będą wnioskami nagłymi. „Narodni Listy“ oświadczają, że „można skonstatować, iż do pierwszego czytania budżetu na pewno nie przyjdzie“.

Orkany w Brytanii.

Straszliwe orkany, jak donoszą z Anglii, rozszalały się w ostatnich dniach na wyspach brytyjskich, wyrządzając nieobliczalne wprost szkody. Najsroższa klęska dotknęła Irlandyę, która pierwsza stawiła czoło tej żywiołowej katastrofie, idącej z nad Atlantyku. Szczególnie na rozległych równinach najpiekielniejszy hasał niczem tam nie kiełznany orkan. W wielu miastach powstała panika, chociaż wichury i burze morskie nie są wcale nowością w Brytanii. Jakie szkody sprawiły te orkany na morzu, nie da się to dziś jeszcze obliczyć. Powszechnem jest zdanie, że o podobnych orkanach, jak ten ostatni, rzadko wspominają dzieje. Oto, co o rozmiarach tej klęski donoszą depesze:

Orkany nawiedziły Irlandyę, Szkocyę, północną i południową Anglię. W hrabstwie Limerick nie pozostał ani jeden dom nienaruszony. Wybrzeża są zasiane szczątkami rozbitych okrętów. **Szkoda** wynosi najmniej **240 milionów koron.** Rozmiarów katastrofy niepodobna oznaczyć, gdyż z powodu przerwania linij telegraficznych, brak dokładnych wiadomości. Miasta, wsi są w perzynę obrócone, mosty pozrywane. W porcie Schields żaglowiec z Bremy „Ferdinand Fischer“ zderzył się z trzema parowcami.

W Darlington i w Holyhead runęły kościoły. Wielki żelazny most wiszący nad Menai-Strait pod Bangoz został całkiem zburzony. W mieście Kok pod gruzami jednego tylko domu zginęło piętnaście osób. Pociąg pospieszny z Carnforth został zrzucony z toru, przyczem trzydzieści osób odniosło ciężkie rany, a kilka osób zostało zabitych. W pobliżu Ulverstown orkan obalił pociąg osobowy, złożony z 8 wagonów, na wiadukcie nad rzeką Leven. Cztery osoby wpadło do wody, trzydzieści kilka zaś zostało ciężko poranionych. W północnej Anglii wszystkie linie telegraficzne doszczętnie zostały przez orkan zniszczone. Liczba ofiar w ludziach dotychczas nie stwierdzona. Nie ulega jednak wątpliwości, że zginęło setki ludzi, a więcej jeszcze odniosło cięższe lub lżejsze rany.

Przegląd społeczny.

Zjazd robotników budowlanych w Galicyi. Komitet wykonawczy polskiej partyi socyalno-demokratycznej, na odbytem dn. 1 bm. w Krakowie pełnem posiedzeniu powziął uchwałę, która wobec bezrobocia i zastoju w ruchu budowlanym, uznaje potrzebę zwołania ogólnego zjazdu robotników budowlanych, mającego, jak już wiadomo, odbyć się w najbliższym czasie we Lwowie.

Komitet wzywa wszystkie organizacye i towarzyszów budowlanych do jak najliczniejszego obesłania zjazdu.

Z organizacyi kolejarzy. W miesiącu lutym odbyły się w Galicyi organizacyjne zgromadzenia kolejarzy, w następujących miejscowościach: 2 zm. we Lwowie (referowali tow. Daszyński, Tomschik, Karpas. Kurowski i Nacher, 3 zm. w Przemyślu (referowali tow. Tomschik, Karpas, Kurowski i Reger) 8 zm. w Żywcu (ref. tow. Kurowski), 12 zm. w Kopyczyńcach (ref. tow. Kurowski), 12 zm. w Stanisławowie (ref. tow. Kurowski i Nacher) 16 zm. w Czortkowie (ref. tow. Kurowski), 18 zm. w Rzeszowie (ref. tow. Kurowski i Nacher), 21 zm. w Czerniowcach 21 zm. na konstytuującem zgromadzeniu (referował tow.

HERMAN HEIJERMANS.

TRINETTA.

37

— Tak, masz słuszność. Nie, nie nalewaj mi więcej. Tak tylko piję ze zdenerwowania. Szaleństwo! Nie wolno mi ani kropli, powiada lekarz...

— Czyś chora?

— Chora? Chora? Hoho! Od dawna. W Raju Latin trzeba pić ze wszystkimi. Piłam za wiele koniaku, zrujnowałam sobie żołądek. Teraz mam anemię, powiada lekarz, muszę jechać do Ostendy. Wyobraź sobie, do Ostendy! Morskie powietrze, dobry wikt! Co mi z tego? Pieniądze moje przepuszcza La. Hoho! Obejdę się bez Ostendy, młoda jestem i bez tego długo jeszcze pożyję. Kelner! Ach co! Jeszcze jedną zieloną Chartreuse. Taka dziś jestem złamana! A ty? Od dawna już żyjesz z Frankiem.

— Nie, nie!

— Sapristi! Co za głupie maniery! Musisz się tego odzwyczaić. Gdzie mieszkacie?

— Ja jeszcze jestem u ciotki, on u Colbertowej, ale zamieszkamy teraz razem.

Powiedziała to z cyniczną otwartością, idąc za głupim popędem. Po prostu nie chciała wydać się śmieszną w oczach zblazowanej przyjaciółki. Zgniła, zdemoralizowana atmosfera Brukseli zaczęła na nią działać.

— La zawsze przychodzi do mnie, ja nigdy nie byłam u niego — mieszka u takich ludzi, co w kościele śpią. jedzą, piją. Nieprawdaż, La?

— O czem mówisz?

— Opowiedz-no tę hecę! On to robi tak komicznie.

— Nie, nie teraz.

— Króciutko.

— Już mam tego po szyję. Idyoci nieznośni! Matka myje się w święconej wodzie. Ojciec aż się zgarbił od ciągłego mruczenia pacierzy. Córka pozieleniała od spowiedzi. Dziewczyna miewa halucynacye. Dziś rano pan Alfred chciał mi wygłosić kazanie, ale rzuciłem na niego butem. Będziecie jeszcze pić? Anno-Maryjko! Anno-Maryjko! Zapytaj, czego sobie życzą!

Trinetta się wymawiała, nieprzyzwyczajona do picia. Skończyło się jednak na trzeciej szklaneczce „adwokata“, po której stała się wyzywająco wesoło. Na Wiktorynę Chartreuse podziałała wręcz przeciwnie, czyniąc ją sentymentalną, melancholijną. Czy się jej podoba życie kelnerki? Podoba? Albóż się żyje dla przyjemności? Często myśli o Rochefort. Tylko Cohna jednego kochała naprawdę! La? Z niego nic sobie nie robi! Nieraz mu to już powiedziała, ale się go boi, a on o tem wie. Taki brutal, ale niepodobna się go pozbyć! Niech ją kto inny odwiedzi, to tak długo będzie bębnił do drzwi, dopóki nie otworzy... I naturalnie kłóci się z gośćmi. Narzucił się jej gwałtem, trwoni jej pieniądze, a ona to znosi — znosi, sama nie wie, czemu. Czasem bawi się jego brutalnością, a trochę się też nad nim lituje... nad jego zwichniętem życiem, zresztą... w gruncie rzeczy... jest dobrym chłopcem... Tak.

— Tak, musisz używać życia, dopóki jesteś młoda. Musisz odegrać swą rolę, bez namysłu. To jeszcze najlepsze. Inaczej będziesz sobie łamać głowę nad głupiemi rzeczami! To moja rada! O! ja już dużo przeżyłam!

Tak gawędziły dalej. Może ją Trinetta kiedyś odwiedzi? Naturalnie! naturalnie! Ona z kolei, nawpół pijana, podchmielona, poczęła zapraszać pana La i Wiktorynę, by ją odwiedzili, gdy się sprowadzi do Franka. Atleta ze śmiechem podniósł kieliszek. Trącono się, wypito na przyszłą zażyłość.

Na bufecie zegar powoli wybił szóstą. Trinetta zerwała się przerażona.

Rozstano się wśród pocałunków i uścisków dłoni. Trinetta, zwieszona u ramienia kuzyna, tuliła się doń z głośnym śmiechem, zakochanem spojrzeniem obejmując jego silną postać. Zupełnie zapomniała o swem cierpieniu, czuła się młodą, rozkochaną, podnieconą! Chryste! Przecież to inne życie, niż w Rochefort... Jakie przyjemne popołudnie! Pyszny „adwokat“! Czuła się bajecznie rozbawioną, byłaby zaczepiała wszystkich przechodniów, by z nimi tańczyć, śpiewać.

— Bądźże rozsądna!

Przy Rondpoint ją pożegnał. Przyszła do domu podchmielona. Ciotka rzuciła jej gniewne spojrzenie.

— Gdzie byłaś tak długo?

— U... u... szukałam służby.

— Gdzie?

— Podług adresu Colbertowej.

— Czemu cię zatrzymywano tak długo?

— Aby się rozmówić...

— I przyjęli cię?

— Nie.

— Dlaczego?

— Bo... bo... tam było dwanaścioro dzieci. I...

— Więc o czem mówiliście tak długo?

— O wszystkiem.

— Ta-ak? A z czego masz taką rozpaloną twarz?

— Rozpaloną? Tak? Zobaczę w lustrze. Istotnie! Biegłam tak szybko, tak szybko, było już późno.

Ciotka nic już nie powiedziała. Kipiała od tłumionej złości.

* *

Franek poszedł sam. W Citè Ouvrière spotkał Florenta, wracającego do domu z motyką i łopatą. Chciał go minąć niepostrzeżenie, lecz tamten go zatrzymał:

— He, Franek!

— Dzień dobry!

— Tak ci spieszno?

— Tak, bądź zdrów!

— He! He! Pójdę z tobą!

Milczenie.

— Ładna dziewczyna ta twoja kuzynka! Prawda?

— Co? Jaka kuzynka?

— No, Trinetta.

— Tak. Adieu!

— Bardzo ci jakoś spieszno.

— Tak. Adieu!

— Do licha! Co za pośpiech! Wszak idę w tę samą stronę.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Nacher), 22 zm. (na publicznem tow. Kurowski i Nacher). 23 zm. w Kimpolungu i 26 zm. w Stanisławowie (referowali Tow. Kurowski i Nacher) 28 zm. we Lwowie (ref. tow. Kurowski i Czerwiński).

Z ruchu robotniczego w Przemyślu. We czwartek 26 bm., odbyło się w Przemyślu zgromadzenie robotników budowlanych, na którem tow. Jan Żołnierz i Józef Schiffler mówili o celach organizacyi i o projektowanym zjeździe budowlanych robotników z Galicyi i Bukowiny.

W ten sam dzień w sali stow. muzyki kolejowej, wygłosił tow. Witold Reger odczyt na temat: „Żydzi w Polsce“.

Groźba strejku kolejarzy w Szwajcaryi. Personal kolei Gottharda odbył niedawno zgromadzenie w Brunnen, którego uczestnicy w liczbie przeszło 1000 osób jednogłośnie uchwalili domagać się od dyrekcyi kolejowej podwyższenia płac, oraz obrano komitet, któremu dano pełnomocnictwo przeprowadzenia rokowań z dyrekcyą, i ewentualnie ogłoszenia strejku. Dyrekcya kolejowa, występując w obronie akcyonaryuszy tej kolei, zajęła nieprzychylne stanowisko wobec słusznych żądań robotników. Szwajcarski minister kolei Zemp w Bernie, uznaje żądania kolejarzy za uzasadnione i ma zamiar interweniować, aby zapobiedz wybuchowi strejku. Kolej Gottharda subwencyonowaną jest przez Szwajcaryę, Włochy i Niemcy.

Zastój w przemyśle metalurgicznym. — Ubiegłego piątku pojawiła się u ministrów Körbera, Böhm-Bawerka i Colla deputacya robotników metalurgicznych z hut arcyksięcia Fryderyka z Trzyńcu, Ustroniu i Frydku. Depudacyę prowadzili posłowie tow. Cingr i Pernestorfer.

Robotnicy przedstawili ministrom nędzę, w jaką zostali pogrążeni wskutek braku pracy, i pokazali kilka książek płatniczych dla stwierdzenia, że robotnicy robiąc obecnie bardzo mało szycht, otrzymują głodowe zarobki. I tak np. jeden robotnik z zakładu dla budowy mostów w Frydku zrobił we wrześniu z. r. wrzystkiego $16^{3}/_{4}$ szycht i za co zarobił 30 K i 15 hl., w październiku pracował $22^{3}/_{4}$ szychty (zarobek 65·95 hl.), w listopadzie $13^{3}/_{4}$ szychty (zarobek 30 K 63 hl.), w grudniu $15^{1}/_{4}$ szychty (zarobek 29 K 17 hl.), w styczniu br. $15^{1}/_{2}$ szychty (zarobek 28 K 20 hl.). Wypadek ten jest typowy. Wynika z tego, że płaca za szychtę nie wynosi nawet 2 Korony, przyczem w tygodniu robi się tylko trzy do czterech szycht. Rodzina robotnicza zmuszoną jest więc wyżyć. cały dzień z 1 Korony. We Frydku pracują robotnicy tylko $^{3}/_{4}$ szychty, a nadto przez jeden tydzień w miesiącu skazani są na przymusowe bezrobocie. Tak samo dzieje się w Ustroniu. Z przedłożonych ministrom książeczek płatniczych okazuje się. że i tutaj robiono przeciętnie 13 szycht na miesiąc i zarobiono najwyżej 40 Koron. Robotnicy popadają w długi tak dalece, że z końcem miesiąca po obliczeniu zaliczek przez zarządy fabryk, pozostają dłużni 50 do 100 Koron. Podobne stosunki panują i w Trzyńcu.

Ministrowie przyrzekli, że przy rozdawaniu robot państwowych uwzględniać będą równomiernie wszystkie przedsiębiorstwa. Minister hadlu Coll wyraził nadzieję, że polepszenie stosunków w przemyśle metalurgicznem nastąpi z chwilą rozpoczęcia budowy dróg wodnych.

Robotnicy krakowscy i podgórscy mogą prenumerować „Naprzód“ tygodniowo po cenie 20 ct. (40 hal.).

Z literatury i sztuki.

„Kolejarza“, organu galicyjskich kolejarzy, nr. 5 z dnia 1 marca b. r. wyszedł po konfiskacie nakład drugi o następującej treści: Wyniki kongresu a maszyniści. Zwrotniczych dola. Najnowszy czyn socyalno-polityczny zarządu kolei skarbowych. Z doli zwrotniczych. Zwycięstwo solidarności robotniczej. Obrona dyet. Czy w interesie rodzin kolejarzy leży organizacya? Z warsztatów i przestrzeni (korespondencye ze Stanisławowa, Czortkowa, Halicza, Borszczowa, Jasła, Suchy i z Bukowiny). Kronika. Komunikaty.

Prenumerata roczna „Kolejarza“ wynosi 6 K, półroczna 3 K, kwartalna 1·50 K. Adres redakcyi i admistracyi „Kolejarza“, oraz sekretaryatu centralnego organizacyi austryackich kolejarzy dla Galicyi: Lwów, plac Solarni 4.

„Krytyki“ zeszyt marcowy zawiera następującą treść: (f): Babilon i biblia. Józef Jedlicz: Odysseusz (wiersz). Piotr Chmielowski: Zygmunt Miłkowski. Dr Wład. Gumplowicz: Rasa a narodowość. Władysław Sterling: Organy. Wodospad. Czas. Melodya wieczorna (wiersze). Starszy kolega: Młodzież warszawska. (x): Jan Wroczyński. Jan Wroczyński: Z „Jawy Obłąkanej“. Jan Lorentowicz: Z literatury francuskiej. Remy de Gourmont (portret literacki). bh: Racya (bajka). Dr Zofia Daszyńska-Golińska: Kapitalizm bierny i czynny. Szkic socyologiczny. Przegląd miesięczny: I. Przegląd prasy: a) Prasa polska. b) Prasa francuska. c) Prasa niemiecka. d) Prasa słowiańska. II. B. E.: Przegląd ruchu filozoficznego. III. Dr Z. D. G.: Przegląd społeczny. IV. L. R.: Przegląd ekonomiczny. V. K. B.: Przegląd ruchu kobiecego. VI. A. C.: Przegląd teatralny. Sprawozdania naukowe i literackie.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 3 marca. 1846. Austryacy wkraczają do Krakowa. — 1896. Katastrofa kopalniana w Katowicach 106 trupów. — 1900. Burowie cofają się z Caplandu.

Teatr miejski w Krakowie.

Wtorek: „Wyzwolenie“, dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego.

Środa: „Wyzwolenie“, dramart w 3 aktach St. Wyspiańskiego.

Czwartek: „Wyzwolenie“, dramat w 3 aktacb St. Wyspiańskiego.

Sobota: „Margrabia Priola“, komedya w 3 aktach Henryka Lavedana (nowość).

Przeciw ostatnim trzem konfiskatom, zarządzonym z powodu artykułów o Galgotzym, wniesiemy sprzeciw i na jawnej rozprawie udowodnimy, że nie podaliśmy żadnych „przekręconych i tendencyjnych“ faktów.

Sprawy partyjne. Na odbytem dnia 1 bm. w Krakowie pełnem posiedzeniu komitet wykonawczy polskiej partyi socyalno-demokratycznej ukonstytuował się w następujący sposób:

Prezesem wybrany tow. Leon Misiołek (Kraków, hotel Centralny, drukarnia Teodorczuka); sekretarzem tow. adw. dr Zygmunt Marek (ul. Poselska 17, Kraków); skarbnikiem tow. Ignacy Gross (Kraków, Poselska 15).

Wszelkie listy i przesyłki adresować należy do sekretarza: Dr Zygmunt Marek, adwokat Kraków, Poselska 17.

Z Towarzystwa „Trzeźwość“. Pierwsze posiedzenie miesięczne, oraz nadzwyczajne walne zgromadzenie Towarzystwa antyalkoholicznego „Trzeźwość“ odbędzie się we czwartek 5 marca o godz. $7^{1}/_{2}$ w lokalu Uniwersytetu ludowego ul. Floryańska l. 43 I piętro, porządek dzienny: Zagajenie, Wybór skarbnika, Alkoholizm przed sądem (bajka). Odczyt p. Ludomiły Grabskiej: „O gospodach ludowych“. Zawiązanie się sekcyj gospód ludowych. Wstęp dla członków i gości wolny.

Obchód jubileuszowy papieża we Lwowie. Aranżerowie niedzielnego „uroczystego obchodu jubileuszowego“ ponieśli klęskę. Mimo szumnego zareklamowania, mimo, że na usługi komitetu stały wszystkie bez wyjątku pisma tutejsze, obchód wypadł w całem tego słowa znaczeniu marnie. Całe miasto miało najzwyklejszy niedzielny wygląd, tylko na ratuszu powiewały chorągwie koloru papieskiego (biało-żółte). „Dla sąsiedztwa“ z ratuszem zwieszały się też chorągwie z kamienicy żyda Zippera, z hotelu „Wanda“, będącego własnością żyda Löwenhecka i z kamienicy żyda Merkla.

Pochód był najzwyklejszą szopką lwowską. Wzięło w nim udział około 300 osób. Gdyby nie gra muzyki narodowej, która jest wszędzie i zawsze atrakcyą dla gawiedzi, nikt nawetby uwagi nie zwrócił na pochód. Że wzięli w nim udział nasi Sokoli, którzy wszędzie muszą być, czy to uroczystość czarno-żółta, czy biało-żółta, rozumie się samo przez się. Robotników nie było widać ani na lekarstwo.

Zupełne fiasko zrobiło też przedsiębiorstwo z t. zw. „listkiem papieża Leona XIII“. Listki te miały być nalepiane na szybach zamiast iluminacyi. Z wyjątkiem kilkunastu gmachów publicznych, widać było bardzo mało kamienic, oblepionych listkami. Najwięcej listków zapotrzebowali szynkarze żydowscy, z obawy przed biciem szyb.

Komitet miejscowy partyi socyalno-demokratycznej wydał z powodu tej uroczystości manifest przeciw klerykałom, w formie odezwy, wystosowanej do ludności pracującej. W odezwie tej piętnowane są wszystkie reakcyjne i ludowi wrogie zapędy klerykałów wszelkich odcieni.

Prokuratorya skonfiskowała odezwę prawie w całości, a dyrekcya policyi ze swej strony skonsygnowała na dziedzińcu gmachu policyjnego konną policyę, gotową każdej chwili do wymarszu w razie demonstracyi, o której nikt nie myślał.

Na wielu ulicach „listki“ oblepiono kartami z napisem: „Papież robotników powiedział: Proletaryusze wszystkich krajów łączcie się!“

Krakowskie towarzystwo ratunkowe nadesłało nam sprawozdanie z swych czynności za rok 1902. W okresie sprawozdawczym, t. j. od 1 stycznia do 31 grudnia pogotowie ochotniczego towarzystwa ratunkowego udzieliło pomocy ogółem w 3.100 wypadkach, z tego 2.144 razy w dzień, a 750 w nocy. Nagłych zasłabnięć było w tym czasie 558, przypadków chirurgicznych 1.753, samobójstw 50, porodów i poronień 101, przypadków obłąkania 73, przypadków śmierci 37, fałszywych alarmów 61, wypadków symulacyi 22. Dotkniętych było 1755 mężczyzn, 1029 kobiet i 192 dzieci. Stanowisko pierwszej pomocy urządzono 59 razy. Od chwili założenia towarzystwa pogotowie ratunkowe udzieliło pomocy w 27.092 wypadkach, którymi dotkniętych było 15.472 mężczyzn, 8.896 kobiet i 1.413 dzieci.

Sprawozdanie kasowe wykazuje dochód w kwocie 5.265 K 74 h, rozchód w kwocie 3.382 K 47 h. Saldo na 1903 r. 1.883 K 27 h.

Na dochód III-ej bezpłatnej wypożyczalni Towarzystwa Szkoły ludowej odbędzie się w środę 4 marca o godz. $8^{1}/_{2}$ wieczór w sali hotelu Saskiego wieczór artystyczno-literacki, połączony z rautem. W wieczorze przyrzekli współudział pp.: Krzyształowicz (fortepian), Mrozowska, Tarasiewicz, Zelwerowicz (deklamacye), Uzarska (śpiew), Picho (skrzypce), Siedlecki (odczyt o powieściopisarzach rosyjskich). Podczas rautu będzie rozlosowanym bufet.

Kahał w Stryju uczcił jubileusz papieża następującym afiszem, wydrukowanym po polsku i w żargonie:

Szanowni współwyznawcy! Dziś świat chrześcijański obchodzi uroczyście jubileusz 25. rocznicy pontyfikatu Jego Świątobliwości Leona XIII. Wierni zasadzie, że radosne zdarzenia naszych współziomków są zarazem radosnemi zdarzeniami dla nas, postanowiliśmy uroczyście obchodzić jubileusz Jego Świątobliwości, zwłaszcza, że Leon XIII., jako głowa kościoła, przy każdej sposobności z całym naciskiem występował przeciw nieuzasadnionym zarzutom czynionym żydowstwu. Zamiast iluminacyi, prosimy naszych współwyznawców, aby nalepili na swoich oknach kartki z napisem: „Hołd i cześć papieżowi Leonowi XIII. orędownikowi wszelkich klas pracujących i robotniczych“, których dochód przeznaczony jest na cele dobroczynne. Kartki nabyć można w kancelaryi Gminy wyznaniowej izraelickiej, ulica Hosza, w księgarniach p. Müllera i p. Mielańskiego, w drogueryi p. Kindlera, w handlu panów Kasprowicza i Wąsowicza i w aptece p. Aichmüllera. Cena kartki 10 halerzy. Stryj, dnia 1 marca 1903. Przełożeństwo izraelickiej gminy wyznaniowej.

Towarzysze żydowscy informują nas, że w afiszu żargonowym zamieszczono ustęp o antysemityzmie, który w afiszu polskim opuszczono.

Z procesu „Unio catholica“. W sprawie świadka Homego rozesłał adwokat dr Karol Olbert we Lwowie następujące sprostowanie wiadomości, podanej przez „Kuryer lwowski“, a przytoczonej przez inne pisma:

„Nieprawdą jest, jakoby Home żalił się, że padł ofiarą machinacyi barona Kalbermattena i że zdemaskuje intrygi barona Kalbermattena, skoro tylko przyjdzie do zdrowia. Nieprawdą też jest, jakoby Home twierdził, że p. Kalbermatten chciał wyzyskać jego zamach samobójczy dla zrehabilitowania się. Nieprawdą jest, że zapewnił p. Thumenową, że poczyni rewelacye kompromitujące „Unio catholica“.

Zakład leczniczy w Bystrej już jest otwarty; bawi tam już obecnie liczne grono kuracyuszów.

Pożar młyna. Ze Stanisławowa nam donoszą: Z soboty na niedzielę wybuchł w tutejszym młynie Immerdauera, przy ulicy Trzeciego Maja, groźny pożar, który zniszczył go doszczętnie. Ogółem szkoda ma wynosić pół miliona koron. Budynek był ubezpieczony na 275.000 K. Ogień wszczął się ze strychu i w okamgnieniu ogarnął całe zabudowanie. Robotnicy zajęci przy pracy zaledwie zdołali wczas ujść, zanim sufit runął. Młyn ten zatrudniał stale kilkudziesięciu robotników, którzy obecnie zostali pozbawieni pracy. Jak mówią, Immerdauer niema zamiaru na przyszłość prowadzić to przedsiębiorstwo.

Pranie brudów ks. Hejnara. Ze Schodnicy piszą nam: Po skazaniu oszczercy ks. Hejnara przez sąd drohobycki, zaroiło się wśród schodnickich bab różańcowych i dewotek. Znalazła się grupka matołków, która oburzała się na „niesprawiedliwy“ wyrok sądu drohobyckiego i na sprawozdawców, którzy tak „haniebnie“ podali nagą prawdę. Rozpoczęli zatem akcyę, mającą na celu „zrehabilitowanie“ księdza Hejnara.

Onegdaj zgromadziło się kilku „polityków“ z pod ciemnej gwiazdy do sali „Ogniska“, aby się wspólnie naradzić, co począć z księdzem, którego już konsystorz usuwa. By módz swobodnie dysputować i zniszczyć jednym zamachem socyalistów, postanowiono nie dopuścić żadnego niebezpiecznego człowieka, któryby się odważył „oponować“. Nie zaproszono nawet dyrektora kopalń Kasy oszczędności i przewodniczącego szkoły, p. Medyckiego, który wyraził się dodatnio o p. Słoninie.

Posiedzenie, któremu przewodniczył macher klerykalny dr Dwernicki, rozpoczęło się odczytaniem sprawozdania z rozprawy, zamieszozonego w „Naprzodzie“, tudzież w „Słowie polskiem“. Po dłuższej naradzie nad kwestyą usunięcia tych ustępów z książek szkolnych, które „nie są zgodne (!) z biblią“, a zatem o parowaniu wody, o gwiazdach, niebie i kuli ziemskiej, uchwalono dwa wnioski, charakteryzujące najdosadniej ciemnotę uczestników zebrania. Uchwalono tedy przedewszystkiem wyrazić ks. Hejnarowi uznanie za to, że wszczepia w młodzież szkolną zasady religijne (!!) (piękne zasady, namawianie dzieci do fałszywych zeznań, *przyp. red.*), a zarazem uchwalono wyrazić współczucie (!) z powodu ostatniego zajścia, którego doznał, czuwając nad religią dzieci.

Drugi wniosek, postawiony przez niejakiego Czerwińskiego, który drobną kliczkę ks. Hejnara nazwał „opinią publiczną“ (!), opiewa: „Opinia publiczna“ wzywa komitet szkolny, aby tenże zwołał walne zgromadzenie, które ma wybrać nowy komitet szkolny i wyraża ubolewanie, że komitet szkolny nie zapobiegł tej walce. (Należy wspomnieć, że przewodniczący komitetu szkolnego, dyrektor p. Medycki, zaproponował księdzu Hejnarowi załatwienie sprawy w komitecie, ale ks. Hejnar pominął komitet i udał się wprost z oszczerczem doniesieniem do rady szkolnej).

„Pobożni“ uczestnicy zebrania nieszczędzili gromów oburzenia pod adresem „Naprzodu“, który w księdzu Hejnarze chciał zarazem zburzyć religię i cały kościół. Co do „Słowa polskiego“ wyrażono nadzieję, iż może się jeszcze „poprawić“, wobec czego uchwalono wystosować do redakcyi „Słowa polskiego“ przestrogę, aby w przyszłości nie zamieszczało podobnie szpetnych (!) artykułów.

Po powzięciu tych „doniosłych“ uchwał, rozeszli się uczestnicy zadowoleni, że pogromili nieprzyjaciół religii i zniszczyli jednym zamachem socyalizm.

Run na Kasę oszczędności w Pradze. Z Pragi donoszą: Krajowy Bank czeski ogłasza komunikat, według którego dyrekcya Banku na odbytem w sobotę posiedzeniu w sprawie runu w czeskiej Kasie oszczędności, oświadcza, że pewność wkładek w tej Kasie oszczędności jest do tego stopnia zagwarantowaną, iż niema żadnego powodu do obaw. Dyrekcya wskazuje na niebezpieczeństwo, grożące wskutek runu ogólnemu kredytowi i pozostawiając na uboczu kwestyę narodową, wyraża gotowość w ramach statutów oddać na pewien czas swe środki ruchome praskiej Kasie oszczędności.

Kasa ma ogółem wkładek 230 milionów koron, które pochodzą od 150.000 właścicieli. Z tego 12.000 właścicieli podjęło dotąd około 20 milionów koron. Niemieckie dzienniki twierdzą, że run urządzony jest systematycznie, tak, że codziennie z innej okolicy zjeżdżają się ludzie po odbiór wkładek.

Gmina przeciw ciężarom wojskowym. Z Oedenburga donoszą, że miejscowa rada gminna po dłuższej dyskusyi 42 głosami przeciw 30 odrzuciła żądanie władz wojskowych w sprawie rozszerzenia koszar dla artyleryi. Między przeciwnikami ciężarów wojskowych znajdował się także burmistrz Toepler, który oświadczył, że miasto dość już łożyło na budowę koszar, że lepiej obecnie łożyć więcej na cele kulturalne. Uchwała rady gminnej znalazła wielkie uznanie ze strony ludności.

Kuplerstwo patryotyczną instytucyą. Postępowanie władz węgierskich wobec handlarzy żywego towaru zdaje się wskazywać na to, że kuplerstwo i prostytucya uważane są przez klasy posiadające i panujące za instytucye patryotyczne. Gdy już władzom węgierskim brak bezczelności, aby handlarzy dziewcząt puszczać wolno, to wymierzają im śmiesznie małe kary; obawiają się widocznie, aby zbytnią surowością nie narazić na szwank tak patryotycznej instytucyi! Oto, jak donosi „Pester Lloyd“, schwytano w ostatnich dniach trzech handlarzy żywego towaru, którzy zamierzali przewieźć dwie dziewczyny z Budapesztu do Kaloczy.

Handlarzy tych nie stawiono nawet przed sąd, lecz poprzestano na tem, że policya wymierzyła każdemu z nich tylko po pięć dni aresztu względnie 100 koron grzywny. Jeśli jednak pisma opozycyjne donoszą, że sprawozdania rządowe o spisie ludności sztucznie i fałszywie zestawiono, wówczas sądy węgierskie skazują redaktorów na dwa miesiące więzienia; jeżeli ktoś pisze o uciskaniu przez Węgrów innych narodowości, tego skazują na całe lata więzienia. Dowodem na to cały szereg tego rodzaju wyroków z ostatnich dni. Węgierska klasa panująca nie znosi żadnej wolności, prócz wolności handlu dziewczętami i wolności wyzyskiwania robotników!

Krucyata przeciw socyalistce. Jak już wspominaliśmy, z chóru burżuazyjnej prasy poznańskiej, miotającej się, jak w tańcu św. Wita, przeciwko tow. Gulińskiej, wyodrębnił się tylko głos „Pracy“, potępiającej ów średniowieczny fanatyzm. W ostatnim numerze „Praca“ podaje jeszcze dwa artykuły polemiczne w tej sprawie, na czele zaś drukuje wyjątek z listu prof. Piotra Chmielowskiego, który „z bolesną goryczą“ stwierdza „okropne stosunki umysłowo-moralne“ w Poznaniu. „Uznanie rozmaitości dróg — pisze między innemi prof. Chmielowski — na których cel wspólny osiągniętym być może, przedostało się nawet do rządów parlamentarnych, jakiem więc prawem lekceważyć je mogą osoby prywatne, świeckie, czy duchowne?“

Lecz i w samym zaborze pruskim — i wśród wielu osób, nie zajmujących oczywiście tak wybitnego stanowiska w umysłowości polskiej, jak prof. Chmielowski, wywołała brutalna nagonka przeciwko tow. Gulińskiej niesmak lub oburzenie.

Tak np. cytowana przez nas „Praca“ pisze, że z różnych stron odbiera listy i zapewnienia ustne, solidaryzujące się z jej stanowiskiem w tej kwestyi.

Słowem, klerykali i obskuranci — jak zwykle bywa — odsłoniwszy w zacietrzewieniu całą swoją bezwzględność i ohydę — wbrew swoim intencyom część sympatyi skierowali właśnie ku kobiecie, przeciwko której „świętą“ ogłosili obławę. Z drugiej strony w ospałem mieszczaństwie poznańskiem dyskutowanie sprawy Czytelni wywołać musiało pewną chęć poinformowania się, czem jest socyalizm i wielu może dowiedziało się przy tej okazyi, że nie jest tym strachem, o jakim księża z ambon prawią...

Dobrodziejstwa kapitalistów. W Brunświku nakazała dyrekcya policyi zarządowi fabryki maszyn 180 tysięcy marek, należących do kasy pensyjnej dla robotników tejże fabryki, ulokować w bezpieczny sposób. Wkroczenie policyi nastąpiło na żądanie robotników, gdyż zarząd fabryczny zużył pieniądze na przedsiębiorstwo. Ażeby teraz pieniądze kasy pensyjnej zwrócić, muszą akcyonaryusze do swych akcyj dopłacić $33^{1}/_{3}$ procent.

Naturalnie obcemi pieniądzmi łatwo interes prowadzić. Przynosi to grube zyski i nic nie kosztuje, a przytem uchodzi się za dobroczyńcę robotników (jak Krupp!), zakładając dla nich kasy pensyjne, do których robotnicy wnoszą pieniądze, a przedsiębiorcy niemi operują w swych interesach. W taki sposób dobroczynność kapitalistów opłaca się podwójnie.

Proces Humbertów. Paryski „Journal“ donosi, że śledztwo w sprawie stumilionowego oszustwa Humbertów jest już na ukończeniu, i że proces odbędzie się prawdopodobnie już w drugiej połowie maja. W trybunale zasiadać będą prezydent Cherot, były minister handlu Marty i były minister spraw zewnętrznych Develle.

Księża jako wychowawcy. Donosiliśmy przed kilku dniami o ucieczce mnicha Duviana, który będąc dyrektorem szkoły w Brest (we Francyi) gwałcił i bezcześcił swoich uczniów. Gdy sprawki tego mnicha stały się głośne, wzburzona ludność Brestu urządziła demonstracye przeciw klerowi. Obecnie donoszą, że zbiegły mnich Duvian został aresztowany w Mons i odstawiony przez żandarmów do Brestu. Charakterystycznem jest, że proboszcz z Brestu, ksiądz Roull w artykule klerykalnej „Dépêche de Brest“ broni w niezwykle gorliwy sposób skompromitowanego księżulka. Proboszcz Roull twierdził między innemi, że zakonnik Duvian nie uciekł, tylko „wyjechał“ do swego szwagra, chcąc uniknąć aresztowania. Co za subtelna różnica pojęć! Zdaniem proboszcza Roull, ks. Duvian „wcale nie gwałcił i nie bezcześcił swych uczniów, lecz tylko dopuścił się nieprzyzwoitych występków“...

Miłym koleżką księdza Duviana jest inny przedstawiciel kościoła wojującego, a mianowicie 44-letni ksiądz Juliusz Gatineau, przeciw któremu toczyła się 24 z. m. rozprawa karna przed trybunałem przysięgłych departamentu Charente-Inferieure w Saintes. Ks. Gatineau oskarżony był o to, że jako dyrektor klerykalnego gimnazyum w Monfort de Jonzac, przez trzy lata dopuszczał się występków niemoralnych, których ofiarami byli jego uczniowie. Trybunał skazał go na dożywotnie ciężkie roboty. Klerykalny wychowawca ulotnił się jednak bez śladu, pozwoliwszy łaskawie zasądzić się zaocznie. Obecnie „pokutuje“ on zapewne w jakimś zagranicznym klasztorze.

Pożar. Z Halifaks (Nowa Szkocya) donoszą, iż w niedzielę wybuchł tu pożar, który przybrał rozmiary groźne dla miasta. Spłonęła jedna fabryka i 12 domów. Szkoda jest wielka.

Igraszki zakonnic. W ubiegłym tygodniu przed trybunałem przysięgłych w Paryżu stawała 25-letnia zakonnica, siostra Kamila, którą przed kratki sądowe zawiodły klasztorne igraszki. Siostra Kamila, przynależna do kongregacyi sióstr św. Tomasza Villeneuve, rozczytawszy się w zaciszu klasztornych stosów dzieł pornograficznych, skierowała strzeliste zapały doczesnej miłości ku trzynastoletniej dziewczynce, którą zmuszała do igraszek, będących wynalazkiem podobno greckiej poetki Safony... Ale nie grzesząca na tym punkcie tolerancyą prokuratorya republiki dopatrzyła się w tych „pobożnych“ igraszkach zbrodni rozpusty i pociągnęła siostrę Kamilę do odpowiedzialności sądowej. Na rozprawie „siostra“ przyznała się ze skruchą do winy i przyrzekła gruntowną poprawę. Trybunał, uwzględniając tę okoliczność, jak również nienaturalne podniecenie nerwowe obwinionej w zamknięciu klasztornem, uwolnił ją od kary.

„Prawa ludu“, pisma chłopskiego, Nr. 5 wyszedł już z druku i zawiera: Precz ze zdrajcami (o działalności posłów-stojałowszczyków w parlamencie). Rada państwa. Z kraju i ze świata. Ucieczka przed głodem. Sprawki ks. Stojałowskiego.

Prenumerata roczna wynosi 2 K; numer pojedyńczy kosztuje 10 h. Do nabycia w administracyi „Prawa ludu“, Kraków, Bracka 15, lub w agencyi p. Salomonowej, pl. Maryacki.

Na 9-tą wystawę ze zbiorów F. Jasieńskiego, której otwarcie w Sukiennicach nastąpi dzisiaj, złożą się drzeworyty różnych mistrzów z różnych epok, oraz dziewięć dzieł Jacka Malczewskiego. Wystawa potrwa tylko ośm dni.

Wyrodna matka. Onegdaj aresztowano i odstawiono do więzień krakowskiego sądu karnego niejaką Bronisławę Lembasową, wyrobnicę z Podgórza, pod zarzutem zamordowania nieślubnej swej córki, 7-letniej Stanisławy Kołodziejczykównej.

Lembasowa często znęcała się nad dzieckiem, które nienawidziła. Dnia 2 lutego b. r. wyszła z dzieckiem z domu i powróciła dopiero na drugi dzień, ale bez dziecka. Wśród sąsiadów, którzy wiedzieli, jak Lembasowa katowała swe dziecko, wywołało to silne podejrzenie. Gdy pytano się Lembasowej, co z dziewczyną zrobiła, dawała wymijające odpowiedzi i tłumaczyła się, że dziecko oddała na wychowanie, podając różne miejsca jego pobytu. Wreszcie policya, zawiadomiona o wypadku, wytoczyła śledztwo. Badana w policyi Lembasowa oświadczyła, że dziecko oddała na wychowanie do zakonnic przy ul. Piekarskiej; potem zmieniła zeznania, twierdząc, że je oddała do szpitala św. Ludwika, a wreszcie, że umarło i że je pochowała. Wszystkie te twierdzenia po przeprowadzonem dochodzenia okazały się jednak zmyślonemi.

W dalszym ciągu śledztwa Lembasowa przyznała się wreszcie, iż wyprowadziła dziecko za miasto i między Mogiłą a Prusami zakopała je żywcem w polu. Na pytanie, czy dziecko się nie broniło, odparła Lembasowa, iż dziewczynka „sama położyła się“ w wykopanym dole na bok, a wówczas ona ziemią ją przysypała. Najprawdopodobniej Lembasowa dziewczynkę zabiła i dopiero potem ją zakopała.

Run na Kasę oszczędności w Pradze. Donoszą z Pragi, że w sobotę zwiększył się znowu natłok przed Kasą oszczędności. Od północy tłumy ludzi oblęgały Kasę, czekając na otwarcie. Kilka osób zostało w natłoku uduszonych.

Zamach samobójczy. Z Czerniowiec donoszą, że w sobotę dnia 28 lutego br. rzuciła się tam w przystępie obłąkania na szyny kolejowe pod nadjeżdżający pociąg żona starszego radcy skarbowego i zastępcy dyrektora dyrekcyi skarbowej w Czerniowcach, Bayerowa i została ciężko poranioną. Musiano jej natychmiast amputować ramię.

Uzupełniający wybór do parlamentu. Z Lincu donoszą: Marszałek krajowy górnej Austryi klerykał Ebenhoch został wybrany posłem do rady państwa przy uzupełniającym wyborze z gmin wiejskich, odbytym w sobotę dnia 28 lutego b. r. w okręgu Föcklabruck.

Jak wiadomo, Ebenhoch, jeden z przywódców katolickiej partyi ludowej, przepadł przy ostatnich wyborach do parlamentu.

Z „Sokoła“ komunikują nam: Walne zgromadzenie towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ w Krakowie odbędzie się w niedzielę dnia 22 marca 1903 roku o godzinie 4 po południu w gmachu „Sokoła“ z następującym porządkiem dziennym: 1. Przyjęcie sprawozdania wydziału. 2. Przyjęcie sprawozdania komisyi rewizyjnej. 3. Upoważnienie wydziału do wyboru 8 delegatów do Związku sokolego. 4. Wybór 11 członków wydziału na 3 lata, jednego na rok, trzech członków komisyi rewizyjnej, pięciu członków sądu honorowego i 2 ich zastępców. 5. Wnioski członków. Do ważności obrad potrzeba przynajmniej 120 członków prócz wydziałowych. W razie nie zebrania się odpowiedniej liczby, odbędzie się następne walne zgromadzenie z tym samym porządkiem obrad w dniu 29 b. r. bez względu na ilość obecnych. Wszelkie wnioski członków, które na porządku dziennym walnego zgromadzenia mają być umieszczone, muszą być najdalej do dnia 19 marca do wydziału na piśmie zgłoszone (ar. X. regulaminu obrad waln. zgrom.).

Przegląd społeczny.

Nowy posterunek socyalistyczny. Piszą nam ze Lwowa dod datą 1. marca: W odświętnie udekorowanym lokalu przy ulicy Sykstuskiej l. 24 odbyło się ukonstytuowanie się pierwszego w kraju ruskiego stowarzyszenia robotniczego pod nazwą „Wola“. Zebrało się tylu robotników i towarzyszów z inteligencyi, że obszerny lokal nie mógł ich pomieścić. O godz. $^1/_2$ do 1 w południe wstąpił na mównicę tow. Jan Woźniak i skreśliwszy w krótkich słowach znaczenie i wartość nowego posterunku myśli socyalistycznej polecił tow. Kurbasowi odczytanie statutu, poczem nastąpiły wybory.

Na przewodniczącego wybrano jednogłośnie tow. Mikołaja Hankiewicza, na zastępcę tow. Jana Woźniaka, do wydziału wybrani: Semen Wityk, Szpak, Karczmarski, Łyszczak, Wójcik, Kurbas i Tunzynowicz; do komisyi szkontrującej: Panas, Jaworowski i Meleń.

Na wniosek tow. Woźniaka uchwalono po dyskusyi, w której zabierali głos towarzysze: Klimczak, Tabeczuk, Turczynowicz, Meleń i Gross, że wkładka ma wynosić 20 hal. z tem, że wydział może uwzględnić prośby o obniżenie wkładki w stosunku do stanu majątkowego stowarzyszenia.

Tow. Wityk odczytał następnie telegram gratulacyjny nadesłany od stowarzyszenia „Siła“ w Kołomyi i listy gratulacyjne od Komitetu lokalnego partyi rusko-ukraińskiej w Wiedniu i od wydziału stowarzyszenia „Postęp“ w Wiedniu.

Na tem wyczerpano porządek dzienny pierwszego walnego zgromadzenia. Pierwsza pogadanka odbędzie się w najbliższy czwartek wieczorem.

Z sali sądowej.

Przed krakowskim trybunałem karnym odbyła się w sobotę 28 lutego b. r. rozprawa przeciw Tomaszowi i Józefowi Sikorskim ze Skawiny o zbrodnię gwałtu publicznego, popełnioną przez ograniczenie wolności osobistej niejakiego Tomasza Jelenia.

Sprawa, wedle aktu oskarżenia, przedstawia się w następujący sposób:

Między Sikorskimi a ich szwagrem Jeleniem toczył się w roku zeszłym spór spadkowo-pieniężny. Gdy Jeleń nie uiścił braciom swym w umówionym czasie zapłaty jakiejś należytości, ci pobili Jelenia bardzo ciężko. Gdy jednak mimo tego namacalnego „upomnienia“ Jeleń długu nie spłacił, obaj Sikorscy postanowili zmusić go w sposób następujący: Oto, zastawszy Jelenia w domu Ocetkiewiczów w Skawinie, związali go tam i zbili w straszny sposób. Następnie wynieśli go na rękach i zanieśli do piwnicy swego domu, gdzie go zbili po raz drugi i związanego, o chlebie i wodzie, zostawili go tam, zamknąwszy piwnicę na kłódkę, przez 12 godzin. A było to dnia 30 listopada, podczas 13-stopniowego mrozu. Gdy Jeleń, ledwie żywy, opuścił swoje więzienie, udał się zaraz do Krakowa i tu wniósł skargę karną przeciw swym szwagrom, wskutek której obaj Sikorscy zasiedli w sobotę na ławie oskarżonych.

Po przeprowadzeniu rozprawy zasądził trybunał obu Sikorskich, każdego na 6 miesięcy ciężkiego więzienia, obostrzonego postem co tydzień.

Skazani wnieśli zażalenie nieważności.

Głośna defraudacya w biurze solnem wydziału krajowego rozpatrywaną będzie, jak donoszą pisma lwowskie, przed trybunałem sądu przysięgłych d. 16 marca. Oskarżeni są Hipolit Filipkowski false Lipiński, urzędnik biura solnego, oraz Mendel Schorr i Israel Meises.

Szulerka we Lwowie. Ze Lwowa donoszą: W tutejszym sądzie powiatowym toczyła się wczoraj w dalszym ciągu rozprawa karna przeciw Majerowi Grabsteinowi, kupcowi i Wincentemu Pazowskiemu, kelnerowi, o uprawianie gier hazardowych. Grabstein został skazany na 1400 K grzywny, natomiast Pazowski uwolniony.

TELEGRAMY

Akcya na korzyść powodzian.

Lwów, 2 marca. Na skutek odezwy wystosowanej do tutejszego magistratu ze strony komitetu ratunkowego utworzonego w Dąbrowie dla zorganizowania pomocy na ofiary strasznej katastrofy powodzi pod Szczucinem, uchwalono na onegdajszem posiedzeniu magistratu przedłożyć radzie miejskiej wniosek o udzielenie odpowiedniej pomocy.

Kolej do Kulparkowa.

Lwów, 2 marca Staraniem wydziału krajowego otrzyma niebawem krajowy zakład dla umysłowo chorych w Kulparkowie komunikacyę kolejową. Długość linii wynosić ma około 2 kilometry. Dla zbadania projektowanej trasy odbędzie się komisya obchodowa na miejscu w sobotę 27 bm. przy udziale reprezentantów gminy i władz krajowych.

Z lwowskiej sali sądowej.

Lwów, 2 marca. Przed przysięgłymi toczy się dzisiaj rozprawa przeciw robotnikowi murarskiemu Jaremce o zamordowanie żony Olgi w dniu 31 grudnia 1902 r. Oskarżony przyznał się do winy. Rozprawa potrwa prawdopodobnie dwa dni.

Run w czeskiej kasie oszczędności.

Praga, 2 marca. Natłok w Kasie oszczędności trwa dalej. W niedzielę do godziny 1 w południe zgłosiło się 587 osób, które podjęły ogółem 928.000 koron. Również 183 osób włożyło do Kasy 31.000 koron.

Praga, 2 marca. Do godziny 10 rano zgłosiło się 288 osób, celem podjęcia wkładek z Kasy oszczędności. Kasa wypłaciła im koron 340.000.

Akcya producentów buraków.

Praga, 2 marca. Centralny związek producentów buraków w Czechach urządził wczoraj nadzwyczajne zgromadzenie, na które przybyło około 5000 osób. Przybyli pomiędzy innymi także delegaci z Moraw. Przebieg zgromadzenia był bardzo burzliwy. Uchwalono wysłać telegram z hołdem do cesarza i prosić cesarza o opiekę nad uprawiającymi buraki w kwestyi rejonowania. Zgromadzenie uchwaliło wysłać deputacyę, złożoną z kilkuset osób, do Wiednia, celem urządzenia tamże zgromadzenia demonstracyjnego. Uchwalono wkońcu rezolucyę, żądającą najrychlejszego przeprowadzenia zakazu rejonowania buraków.

Sejm węgierski.

Budapeszt, 1 marca. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu przed przystąpieniem do porządku dziennego poseł Rathay (stron. Kossutha) omawiając sprawę przedłożenia wojskowego, żali się, że w austryackiej Izbie poselskiej przemawiano przeciw Węgrom. Chęć ugodzenia Węgier połączyła wszystkie stronnictwa, a na ciężkie obrazy wymierzone przeciw Węgrom nie reagował ani minister obrony krajowej, ani prezydent Izby austryackiej. Hr. Welsersheimb powitał z radością wywody mówców i powoływał się na najwyższą wolę cesarza, co do utrzymania jedności armii i dawnego ducha.

Takie same mowy wygłoszono i w austryackiej Izbie panów, gdzie hr. Welsersheimb powtórzył swe oświadczenia z Izby poselskiej. Sprzeczność, jaka istnieje między wolą monarszą a oświadczeniem hr. Welsersheimba, każe wnioskować, iż hr. Welsersheimb powiedział nieprawdę.

Prezydent Izby hr. Apponyi dzwoni. Na to opozycya odpowiada burzliwymi oklaskami.

Mówca kończy, żądając wyjaśnień od rządu.

Prezydent gabinetu Szell oświadcza, iż musiałby wyrazić ubolewanie, jeżeli faktycznie wyrażenia, przytoczone przez posła Rathaya padły w austryackiej Izbie poselskiej. Dzisiejsze emblemata armii nie odpowiadają zasadzie dualistycznej. Rząd będzie się starał kwestyę tę rozwiązać i według możności wypełnić wszystkie swe obietnice. Mówca prosi Izbę, aby nad tem zajściem przeszła do porządku dziennego.

Poseł Rakowszky (stron. Kossutha) podnosi, że parlament austr. załatwił tak szybko przedłożenie wojskowe, aby zademonstrować przeciw Węgrom. Kończy udzieleniem Austryi rady, by nie doprowadzała Węgrów do ostateczności.

Po przemówieniu posła Pichlera i Ugrona, który oświadcza, że ostatnie wypadki w austryackim parlamencie są wypowiedzeniem wojny Węgrom, sejm przyjął do wiadomości oświadczenie Szella.

Budapeszt, 2 marca. Sejm toczy dalej dyskusyę nad ustawą wojskową. Minister Fejervary pojawił się w Izbie zdrów już zupełnie. Przed przystąpieniem do porządku dziennego zapowiedział prezydent ministrów Szell, że jutro odpowie na interpelacyę w sprawie podróży hr. Lambsdorffa.

Reformy w Macedonii.

Belgrad, 1 marca. Dziennik „Trgovinski Slasnik“, omawiając notę o reformach, tudzież puszczoną z Berlina pogłoskę, iż Serbia życzy sobie utrzymania „status quo“ na Bałkanie, protestuje energicznie przeciw podobnemu twierdzeniu. Żaden Serb nie może życzyć sobie „status quo“, które znaczy tyle, co popieranie zgubnej walki, jaką prowadzą przeciw Serbom fanatyczni Albańczycy, popierani przez rząd turecki. Rosya powinna chwycić się gwałtownych środków, by usunięto ten straszny „status quo“, przyczem i Serbia według sił swych będzie pomagała.

Saloniki, 1 marca. Biuro Reutera donosi, że między wojskiem tureckiem a mieszkańcami wsi Brondo przyszło do ostrego starcia.

Szlachetny minister wojny.

Madryt, 2 marca. Dziennik „Horaldo“ donosi z Melilli w Marokko: Pretendent znajduje się w pobliżu miasta na czele małej liczby żołnierzy — otoczony przez wojska sułtana. Minister wojny zawiadamia, że mógłby pozbawić pretendenta życia, podpaliwszy palisady drewniane, któremi się otoczyli, lecz woli go pojmać żywcem.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Stowarzyszenie robotników metalurgicznych w Krakowie. We wtorek 3 marca o godz. $7^1/_2$ wieczór poufne zgromadzenie i odczyt.

Kraków. W niedzielę dnia 8 marca o godz. 2 po południu w sali Związku stow. robotniczych (Mały Rynek 6) odbędzie się poufne zgromadzenie stróżów.

Przemyśl. W niedzielę 8 marca o godz. 5 po południu odbędzie się w lokalu towarzystwa „Muzyki kolejowej“, przy ul. Błonie 21, zabawa humorystyczna, bogato urozmaicona; na program składa się cały szereg wesołych monologów ze śpiewami, gra na tamborinach itp. Wstęp dla członków 20 h, dla gości 30 c.

Przemyśl. W niedzielę 8 marca 1903 r. o godz. $11^1/_2$ w południe odbędzie się w sali magistratu zgromadzenie ludowe z porządkiem obrad: 1. Zagajenie. 2. Posłowie ziemi przemyskiej wobec debaty militarnej w parlamencie. 3. Wnioski i interpelacye.

Na zgromadzenie to zaproszono posłów V., III. i IV. kuryi, mianowicie dra Doboszyńskiego, hr. Tyszkowskiego i Hugona Królikowskiego.

Stryj. W lokalu Tow. robotniczego „Znicz“ odbywać się będą regularnie w każdy piątek i sobotę o godz. 7 wieczór pogadanki naukowe.

Stryj. Stacya płatnicza robotników drzewnych mieści się w spólnym lokalu Towarzystwa robotniczego „Znicz“, przy ulicy Kościuszki I p., dom Kaufa.

Unia górnicza dla Moraw, Śląska i Galicyi w Ostrawie Morawskiej odbędzie w niedzielę d. 15 marca b. r. o godzi. 10 rano w restauracyi „pod Białą Różą“ w Ostrawie Morawskiej **doroczne walne zgromadzenie.** Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia. 2. Sprawozdanie sekretarza i kasyera. 3. Wybór zarządu. 4. Sprawy stowarzyszenia i wnioski członków. Wstęp na walne zgromadzenie mają za okazaniem legitymacyi tylko członkowie, nie zalegający z wkładkami ponad 3 miesiące, jak również delegaci kół miejscowych. Równocześnie podaje się do wiadomości członków, że w razie niedostatecznej ilości członków odbędzie się w myśl § 16 statutów „Unii górniczej“ ponowne walne zgromadzenie o godzinę później. Uprasza się członków i delegatów kół miejscowych, aby zeszli się licznie i na czas. Zarząd.

Do zarządów kół miejscowych „Unii górniczej“!! Według § 13 statutu dla kół miejscowych „Unii górniczej“ dla Moraw, Śląska i Galicyi ma każde koło miejscowe prawo wysłać na walne zgromadzenie **delegatów,** których według § 12 wybrać należy na nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu koła miejscowego. Na każde 50 członków, nie zalegających z wkładkami po nad 3 miesiące, wybrać należy jednego delegata. Wnioski członków i delegatów kół miejscowych muszą być wcześnie podane na piśmie zarządowi głównemu (§ 14 głównych statutów), jeżeli mają przyjść pod obrady walnego zgromadzenia. Zarząd.

Wiedeń. W niedzielę 8 marca urządza „Koło amatorskie“ stow. „Siły“ przedstawienie teatralne w lokalu stow., V. Margarethenplatz 7. Program przedstawienia jest następujący: 1) „Podejrzana osoba“, komedya w 1 akcie S. Dobrzańskiego. 2) „Hrabskie dziecko“, monolog. 3) „Złoty cielec“, komedya w 1 akcie S. Dobrzańskiego. Początek o godz. 8 wieczór. Wstęp dla członków 30 k, dla nieczłonków 40 h.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada.)

Robotnicy! Uczęszczajcie tylko do tych lokalów, gdzie abonują „Naprzód“.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski.

Z drukarni Władysława Teodorczuka i S-ki w Krakowie, Basztowa, Hotel Centralny (Nr. telefonu 510.)